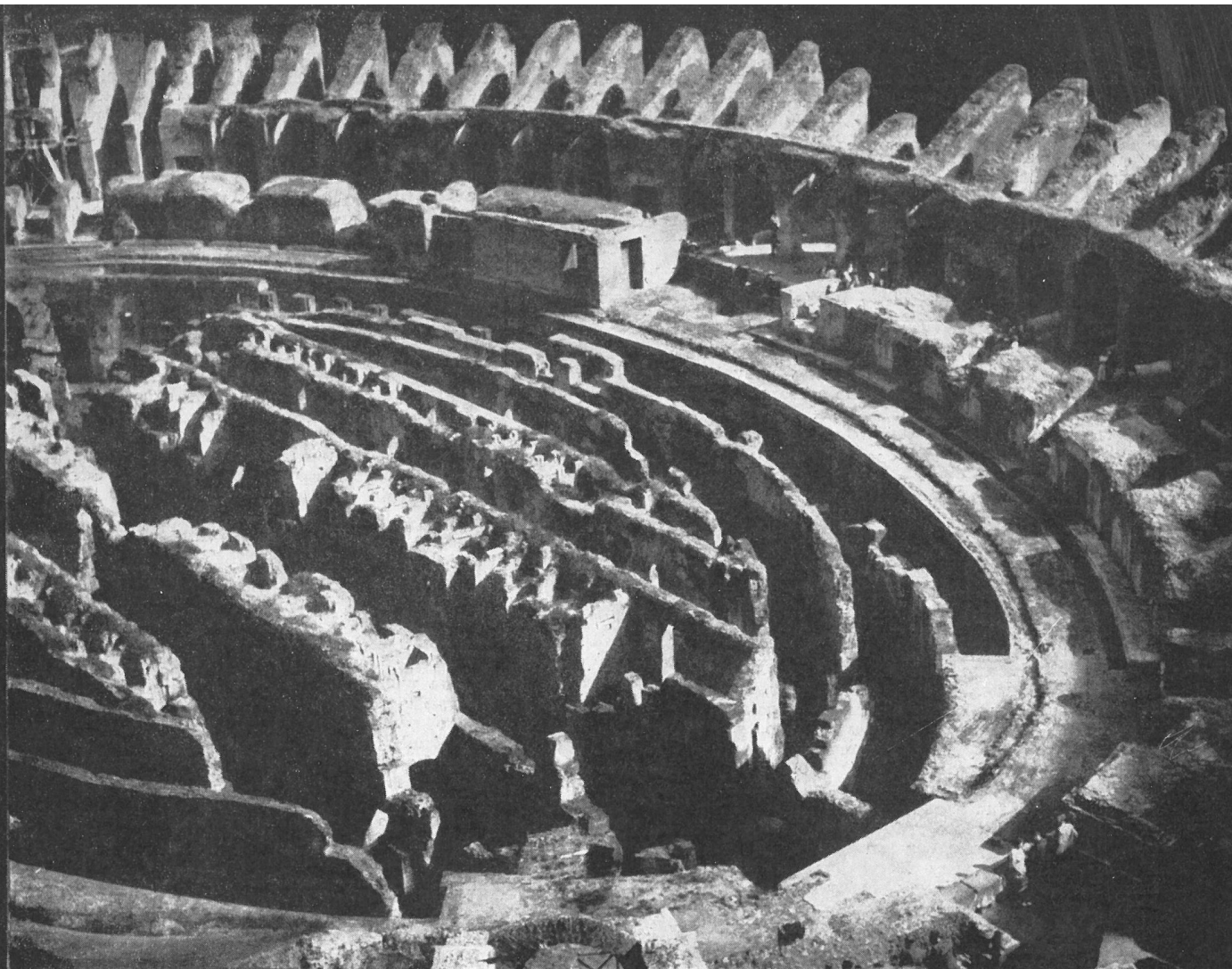


ZWIĄZEK POLSKICH ARTYSTÓW FOTOGRAFIKÓW · CENTRALNE BIURO WYSTAW ARTYSTYCZNYCH



Wystawa fotografii
RZYM 1961
Henryka Bietkowskiego

W ciągu ostatnich trzech lat mieliśmy okazję oglądania od czasu do czasu grupowych lub indywidualnych wystaw tych fotografików, którzy ze swych wędrówek z kamerą po świecie przywieźli daleko od kraju naświetlone taśmy — owoc krótkich czy dłuższych wypadów po wrażenia i emocje, nowe tematy i treści. Nie dlatego, aby w Polsce wszystko już sfotografowano, ale dla szerokiego oddechu, odmiany, konfrontacji osiągnięć, tak bardzo potrzebnych ambitnemu artyście.

Z tych podróży studyjnych, pracowitych i ubogich, sumy wyrzeczeń wieloletnich, przywozi się zazwyczaj obfity plon fotograficzny, materiał nieuporządkowany i dość chaotyczny, zdjęcia lepsze i gorsze, które nie zawsze spełniają pokładane nadzieje, nie zawsze usprawiedliwiają decyzję pociśnięcia migawki o tysiące kilometrów od kraju... Henryk Bietkowski — fotografik o wyostrozonym spojrzeniu, z pięcioletniego pobytu we Włoszech — ściślej w Rzymie — przywiózł i pokazuje nam ponad setkę doskonałych fotogramów, ciekawych i wartościowych obrazów. Temat niełatwy — ryzykowny. Wieczne Miasto tak już spopularyzowano w szablonowej fotografii, że powiedzieć coś nowego w tej materii naprawdę trudno. Bietkowski jednak wystrzega się skutecznie banału, samograjów i łatwizny. Do dynamicznego reportażu nie pali się, woli portret w plenerze; za to znakomicie wczuwa się w otoczenie. Urzeka go zarówno kontrast starego i nowego, jak i przedziwna symbioza szacownych monumentów i współczesności, wyczarowana za sprawą świetnych architektów — faustów i poetów. I chyba słusznie postawił sobie Henryk Bietkowski za cel ukazanie specyfiki tego miasta, gdzie pietyzm dla przeszłości nie uwalnia od realnej troski o tworzenie nowego, godnego epoki budownictwa, urzekającego w rozwiązaniu plastycznym i funkcjonalnym.

Nim Bietkowski sfotografuje, nosi się z tematem i hołubi go; nie wystarczy mu jedno ujęcie z łatwej, narzucającej się strony. Fotografuje z przeróżnych ustawień kamery wbrew układnym regułom spisanim w podręcznikach przez rutynistów: z góry, z dołu, w diagonalnym przechyleniu kadru, swobodnie, z oddechem. Rasowy fotografik, uczulony na świetlocień — wie, że światło modeluje bryłę i tłumaczy to prawie pogładowo. Nie gardzi nastrojem, choć nie ma na celu epatowania odbiorcy rafinadą mgielek i tuzinkowych smaczków. Studiuje i przemysła, starannie dobiera punkt i kąt obserwacji. Podejdzie blisko, w niezgodzie z przykazaniami perspektywy, wyolbrzymi pierwszy plan, ale nigdy nie zatraci umiaru, traktując przedmiot bliski jako odskocznnię lub dekoracyjny stafaż dla tego, co chce właściwie pokazać (ta stopa Piazza di Popolo!). Stąd narzucające się wrażenie, że jest twórcą rozważnym, refleksyjnym. Niejeden z pokazanych fotogramów to artystyczny dokument w najlepszym rozumieniu, ale nierzadko świetny obraz, zorganizowana płaszczyzna starannie dobranych konkretów.

Z rzadka sprzeniewierzy się artysta założeniom tematycznym tej wystawy. Ale robi to czasem. A wtedy okazuje się, że wbrew przyjętej postawie chłodnego obserwatora staje się współuczestnikiem sytuacji zarejestrowanych przez obiektyw, a wyłowionych przez wrażliwego artystę z obfitości realiów otaczającego nas świata rzeczy i urzuc. Obok monumentu pojawi się wtedy człowiek, już nie jako element dekoracyjny a temat. Wówczas reszta — domy, ulice, place, zaułki to tylko tło-klimat, atmosfera, dla dopełnienia opowieści o ludziach żywych, prawdziwych, czasem kamiennych, tych z cmentarzyska pomników nigdy nie ustawionych na piedestale, jakże symbolicznych w wyrazie i scenerii.

Hołdując swoim szczególnym upodobaniem nie oprze się Bietkowski-portrecista, by nie skorzystać z kapitalnej głowy Radwana-rodaka, rozmówlanego w mieście cesarów, mieście kontrastów — patrycjatu i plebsu. Słońcem zastępującym lampy pracowni narysuje ją wyraziście, prawdziwie, dotykalnie na tle umiłowanego Koloseum.

W częstej inklinacji do antropomorfizmu, do odczuwania bryły na kształt człowieka — posunie się artysta tak daleko, że przyda ludzkie kształty kamieniom Kapitolu czy Koloseum, odkrywając w naszych oczach na nowo te szacowne zabytki. To znów kaktusom na tle nieba każe statystować do fantastycznego filmu o Marsjanach... Ciekawe ujęcia, ciekawe prace.

Włoska bielizna w oknach też musi być, ale raczej jako świadectwo biegłości w oddaniu trudnych faktur — białego na białym, dyskretnie, w jednym czy dwóch obrazkach. A przecież tak niedawno sławetna konfekcja robiła furorę na wystawach „włoskich“ w Polsce. Tak to zmieniają się gusty i zapotrzebowania.

Wędrówki swoje po Rzymie odbywa Bietkowski w różnych porach dnia; lubi ranki i wczesne popołudnia — dają odpowiednik rzeczy w ich cieniu, a cień mówi, znaczy, urealnia wbrew swej naturze fizycznej. Dlatego tak dotykalne to wszystko, co za sprawą tego utalentowanego artysty oglądamy w zestawie starannym, dobranym. Nie na tyle obfitym, aby obejmował wszystko, co pamiętamy z pobytu w słonecznej Romie. Nie znajdziemy tutaj pewnych panoram, miejsc, gmachów znanych z autopsji, z pocztówek, folderów. Ale uszanujmy prawo artysty do wyboru.

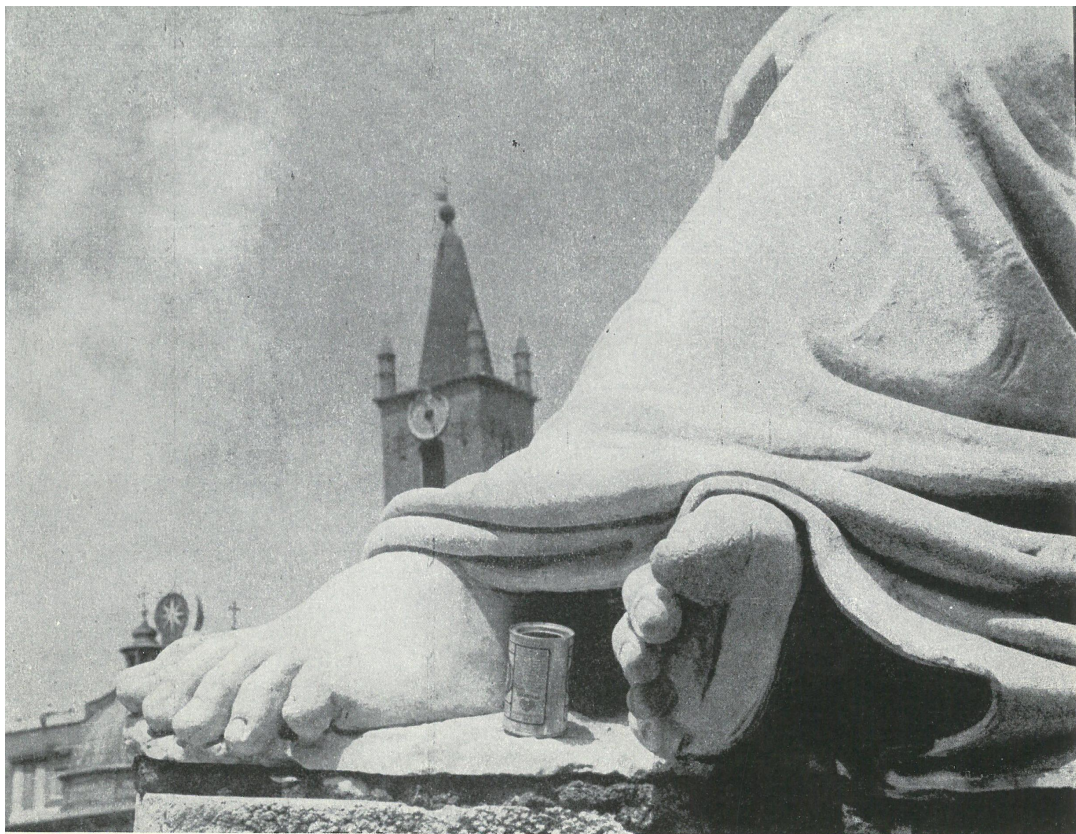
Chce pan, drogi Henryku, wiedzieć, co mi się podoba najlepiej. Mówi pan, że byłem tam wcześniej, że też fotografuję.

Drogi Kolego — ta wystawa gra jako całość, trudno wydzielić z kontekstu słowa w zdaniu przemyślanym. Podoba mi się i dlatego o niej piszę. Ale piękny to był wojaż i dobrze, że Pan pojechał...

ZBIGNIEW PEKOŚLAWSKI — EFIAP
Wiceprezes ZPAF

S P I S P R A C

1. WIADOMOŚCI SPORTOWE
2. FORO ROMANO
3. PODCIENIA
4. E. U. R. I
5. OBELISK OŻYWIONY
6. DUŻE PRANIE
7. KOMPOZYCJA
8. PANTEON
9. PINCIO
10. STADIO OLIMPICO
11. CISZA OBIADOWA
12. FONTANNA CZTERECH ŻÓLWI
13. SAMOTNIK
14. NAD TYBREM
15. TERMY KONSTANTYNA
16. DOROŻKA
17. STADIO FLAMINIO I
18. E. U. R. II
19. ST. TERMINI I
20. TAŃCZĄCE LALKI
21. KOLUMNY
22. OCZEKIWANIE
23. DOVE
24. E. U. R. III
25. PRZED S. ANGELO
26. COLOSSEO I
27. E. U. R. IV
28. POWOJE
29. LA PRIMAVERA
30. BĘDĘ O PIĄTEJ
31. V. CLARA I
32. SPACER
33. STADIO FLAMINIO II
34. ST. TERMINI II
35. PORTRET Z. E.
36. POSILEK
37. COLOSSEO II
38. TARGOWISKO
39. BALKONY
40. W SAMO POŁUDNIE
41. PORTRET NIEZNAJOMEJ
42. E. U. R. V
43. SOLISTKA
44. RZYMSKIE WAKACJE
45. FONTANNA DI TREVI (fragment)
46. SZKLANE BALKONY
47. E. U. R. VI
48. TRÓJKATY
49. V. CLARA II
50. COLOSSEO III
51. P. DELLO SPORT
52. COLOSSEO NOCĄ
53. KLAWIATURA
54. ZAULEK
55. NA P. DEL POPOLO
56. STARY RZYM
57. STUDNIA
58. NOTATKI
59. STADIO DEI MARMI
60. W PLENERZE
61. TAŚMOWE BALKONY
62. PARK BORGHESE
63. WAGARY
64. E. U. R. VII
65. BALKONY NA UWIEZI
66. JESZCZE NIE WIECZÓR
67. KWITNĄCE AZALIE
68. VIA VITTORIO VENETO
69. PRZY PANTEONIE
70. AZURY
71. JEDEN Z WIELU
72. E. U. R. VIII
73. ĆWICZENIA
74. BALKONY
75. WYSOKI POLYSK
76. E. U. R. IX
77. GALERIA BORGHESE I
78. TERMY KONSTANTYNA
79. DWA POKOLENIA
80. ZABYTKI
81. AUTOGRAFY
82. P. BARBERINI
83. STARE I NOWE
84. FAKTURA
85. DOLNY POMOST
86. DRABINY
87. NA POSTOJU
88. GARAZ
89. GALERIA BORGHESE II
90. KONTRASTY
91. WYCIECZKA
92. TOR WOLNY
93. P. DEL POPOLO
94. OSTATNIE PROMIENIE
95. K. RADWAN
96. KAMIEŃ POZOSTAŁ
97. NA STRAŻY
98. FORO ROMANO II
99. ZAKOCHANI
100. NOCĄ



poz. kat. 93

poz. kat. 20



**LIPIEC 1962
WARSZAWA
„ZACHĘTA”
PL. MAŁACHOWSKIEGO 3**

poz. kat. 33

